Nr. 229 (2057) Warszawa, Czwarek 23 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75000.—
bez odnoszenia	„ 67500.—
na prowincji miesięcz.	75000.—
Zagranicą	„ 100000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 3000
Nekrologi	„ 1000
zwyczajne	„ 1800
drobne za jeden wyraz	„ 1500

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **3.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 15 i 16 września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1. Kongres Partji 2. Sprawy organizacyjne. 3. Wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Pod okupacją Chjeno-Piasta.

Po przepisach o spożywaniu psiego mięsa nastąpiło zarządzenie o ograniczeniu spożycia mięsa w restauracjach warszawskich, oraz cukru. Przedstawiciel restauratorów „zgodził się" na żądanie p. Bajdy, a wynik tego zarządzenia i tej zgody jest ten, że wprawdzie żadnych ograniczeń w restauracjach niema, ale „zato" ceny potraw mięsnych podskoczyły o kilkanaście procent, bo restauratorzy ograniczenia spożycia (których nie stosują) natychmiast odbijają sobie na konsumentach.

Oto próbka walki z drożyzną!

Zarządzenie swe p. Bajda uzasadnia wielkim brakiem mięsa na rynku. Hurtownicy nie chcą dostarczyć bydła. P. Bajda kapituluje więc przed hurtownikami i — wierny programowi Chjeny — doradza ludności oszczędzać na spożyciu.

Ale z jakiej racji ludność, miljonowe rzesze miejskie, mają cierpieć dla wygody paskarzy trzodowych? Czy Polska prowadzi wojnę, czy grozi jej blokada ze strony nieprzyjaciół? Bydło wywozi się masowo zagranicę, cukier wywozi się masowo zagranicę, zboża (jeszcze zeszłorocznego) jest taki nadmiar, że młynarze grożą strajkiem, o ile Rząd nie pozwoli im na wywóz. Środków żywności jest więc wbród. Ale ludność nietylko musi przepłacać za nie, lecz coraz trudniej je otrzymuje. Zboża, mięsa, jaj, cukru — pod dostatkiem, ale mieszkańcy miast, ludzie ciężko pracujący na kawałek chleba, nie mogą kupić artykułów pierwszej potrzeby za grube nawet pieniądze, bo producenci, młynarze, hurtownicy ogałacają rynek krajowy i ani myślą brać marek polskich, kiedy mogą dostać funty i franki.

Za czasów okupacji niemieckiej były uciążliwe ograniczenia spożycia, bo okupanci wywozili wszystko, co przekraczało minimum, niezbędne dla głodowego wyżywienia kraju. Dziś okupanci paskarscy bezkarnie wywożą wszystko, ale Rząd nie troszczy się nawet, by zapewnić ludności minimum wyżywienia. Wszystko opiera się na złotej „wolności". Wolno paskarstwu ogładzać kraj, wolno robotnikowi i urzędnikowi umierać z głodu!

A Rząd Chjeno - Piasta pokornie spełnia wolę obszarników, młynarzy, hurtowników bydła, fabrykantów. Rząd „przełomowy". Rząd „większości polskiej", Rząd „narodowy" jest bezsilny wobec zgrai paskarskiej, wobec Lewiatanów i hurtowników i każe masom pracującym, na których opiera się byt i przyszłość państwa, spokojnie znosić dyktaturę mafji!

Nic tak jaskrawo nie uwydatnia prawdziwego charakteru obecnego Rządu, jak zarządzenia p. Bajdy. Bo też Rząd ten jest z krwi i kości tych, wobec których p. Bajda jest tak wyrozumiały i uległy. Jeżeli cukrownikom wolno wywozić cukier i kalkulować go w złotych polskich, jeżeli rolnikom i spółkom trzodowym wolno wywozić świnie do Czechosłowacji, ba! jeżeli sam p. Bajda może wywozić jaja, to dlaczego młynarze mają być gorsi i nie zabiegać o wywóz zboża, grożąc strajkiem? Dlaczego hurtownicy bydła mają nie bojkotować miast, wstrzymując dostawy trzody, zwłaszcza że wiedzą z góry, że im za to włos z głowy nie spadnie?

Toż w większości rządowej mamy kilkudziesięciu obszarników, kilku wielkich cukrowników, kilku bankierów, kilku wielkich fabrykantów, cały klub żądnych dorobku kmiotków piastowych. Wszystko to pod błogosławieństwem kilkunastu księży-posłów i senatorów z księdzem-krezusem Adamskim na czele — ma jeden program: *powiększyć „stan posiadania" klas posiadających, zbogacić się.* O jakimś programie państwowym, uwzględniającym interesy i potrzeby ogółu ludności, dbającym o przyszłość Polski — niema mowy.

A rząd wyłoniony z tej większości słucha jej we wszystkiem.

Zachodzą oczywiście różne tarcia wśród tej większości. Chadecy muszą od czasu do czasu udawać opozycję, piastowcy muszą się obawiać o reformę rolną, ale program zbogacania się jest tym cudownym kitem, który spaja ze sobą tę większość. A ponieważ jutro jest niepewne i niewiadomo, czy współżycie parlamentarne potrwa długo, więc z tem większą gorączką dąży się do wyzyskania miodowych miesięcy dla swych celów. Chjena daje piastowcom ministerjum reform rolnych i ministra piastowca, piastowcy dają Chjenie wolną rękę w jej specjalnościach (wielki przemysł, handel, banki), urzędy obsadza się po porozumieniu obu i z uwzględnieniem zapotrzebowań klijenteli partyjnej.

I oto Polska staje się terenem wyuzdanej samowoli spekulantów, kupców, producentów i t. p. Wszystko, co ugania się za zyskiem bez pracy, za łatwym, a sutym zarobkiem, wszechpaskarstwo i wszechwaluciarstwo — czuje się jak w raju, bo ma swych braci w Mammonie wśród większości rządowej!

Przy powstaniu obecnego Rządu podkreśliliśmy niemoralny charakter jego narodzin, ukryty w tajnym pakcie. Ale cóż dopiero mówić o żywocie tego potworka o 2 głowach. Nietylko anarchizuje życie społeczne i gospodarcze, lecz ponadto zatruwa atmosferę moralną naszego życia zarazkami, żrącemi jego własny organizm.

I taki Rząd ma się cieszyć zaufaniem ludności, ma dokonać dzieła naprawy skarbu. Zaufanie zdobywa się czynami, a czyny obecnego Rządu odtrąciły odeń nawet te sfery, które szczerze pragnęły ujrzeć go u władzy.

Chjeno - Piast sam zresztą rozumie, że w opinji kraju jest bankrutem, to też całą swą nadzieję pokłada w pomocy kapitału zagranicznego. Jak dawniej klasy posiadające w Polsce zawsze szukały „oparcia" politycznego o takie lub inne mocarstwo europejskie, tak obecnie szukają oparcia i ratunku finansowego od kapitału zagranicznego.

J. M. B.

Kto rządzi obecnym rządem?

Mamy obecnie w Polsce „mocny rząd" — jak o nim trąbią dwugroszowe organy... „mocny", bo oparty o... większość parlamentarną... „mocny", bo mający oparcie w masach, które na listy chjeno-piastowe oddawały swe głosy...

„Mocny" ten rząd postanowił mocną ręką objąć ster władzy i naprawić to zło, które rzekomo wyrządzić miały „rządy lewicowe". Zaczął od „naprawy" stosunków aprowizacyjnych. Przyrzekł, opierając się na obszarnikach — zaopatrzyć ludność w tani chleb, mając za sobą cukrowników — ukrócić głód cukrowy w miastach, a uważając za swoją ostoję hodowców bydła i trzody, oraz pozostających pod opieką „Rozwoju" chrześcijańskich rzeźników i rytualnych rzezaków — odżywić ludność miast tanim mięsem.

„Mocny" rząd szybko zaczął wcielać program ten w czyn...

Zaczęto od obszarników — zażądano od nich zboża dla miast... Obszarnicy oczywiście z otwartemi rękami przyjęli zwracający się do nich rodzimy rząd, z pobudek patrjotycznych wyrażali gotowość przyjścia mu z pomocą, żądając wzamian „drobnostki", miljardów na kredyty dla obszarnictwa! Kiedy ludność dostanie to zboże i po jakich „niskich" cenach — tego oczywiście nie wiadomo, pewne natomiast jest jedno, iż rządowe prasy drukarskie wydrukują nowe biljony, półurzędowe banki rozdzielą pomiędzy obszarników za sutą prowizję kredyty zbożowe, a rząd, uśpiwszy czujność obałamuconych mas, będzie im z dnia na dzień na inną nutę powtarzał jedyną swą piosenkę: „Cierpliwości!"...

Po obszarnikach przyszła kolej na krewniaków ich — cukrowników.

P. Bajda, komisarz drożyźniany, ze „znaczącym uśmiechem" zapowiedział, iż zmusi cukrowników do zwiększenia przydziału cukru dla miast groźbą odmówienia swego placet na wywóz zagranicę...

Cukrownicy nie na żarty zlękli się „znaczącego uśmiechu" rządowego bajdziarza i na jego apel do ich obywatelskich uczuć postanowili po dwóch odbytych w komisarjacie drożyźnianym naradach powiększyć miesięczny przydział cukru o... 60 wagonów, co pięknie brzmi w cyfrze wagonów, przy podziale zaś pomiędzy ludność stanowi mniej więcej na osobę *po... 1 łyżeczce cukru na miesiąc!*

A ponieważ ten wspaniałomyślny gest cukrowników wywołany został — jak to już wyżej powiedzieliśmy „znaczącym uśmiechem" p. komisarza i jednocześnie bąknięciem o wstrzymaniu wywozu — przyznać trzeba, iż panowie cukrownicy, obiecujący sobie wywieźć zagranicę zgórą 30,000 wagonów cukru, wykpili się więcej niż taniem „porękawicznem", które trudno nazwać tryumfem chjeńskiego rządu, gdy wśród ogółu musi wywołać uczucie niesmaku i goryczy, zwłaszcza, że ofiarowana mu słodycz cukrowników na jeden dzień w miesiącu zaledwie wystarczy! Po sukcesach z obszarnikami i cukrownikami „mocny" rząd nowy tryumf święci...

Popierany przez hodowców trzody chlewnej, ba! nawet faworyzujący tych hodowców rząd, w celu udostępnienia ludności mięsa zaapelował do ich obywatelstwa, aby poprzestali na godziwym zarobku, nie wyśrubowywali sztucznie cen. Apel wywarł ten skutek, że hurtownicy wstrzymali zupełnie dowóz trzody chlewnej do Warszawy i w porozumieniu z handlarzami bydła rogatego pozostawili Warszawę zupełnie bez mięsa. Trwało to zgórą tydzień! „Mocny" rząd nie potrafił odsunąć od ludności miejskiej klęski głodu, nie zdołał złamać uporu hurtownika i opanować z dnia na dzień wzrastającej spekulacji i... poszedł z nimi na kompromis:

Oto w imieniu „mocnego" rządu naczelnik urzędu walki z lichwą — jak donosi z tryumfem wczorajsza „Rzeczpospolita", odbył naradę z przedstawicielami hurtowników i doszedł z nimi do... „porozumienia", polegającego na tem, że... wstrzyma sporządzanie protokułów, a wzamian hurtownicy zaprzestaną swego oporu i dostarczą mięso na targowisko!... Tak wygląda obustronne porozumienie, w którem jedna strona zobowiązuje się patrzeć przez palce na uprawianie paska, druga — bezkarnie paskować!

Te trzy sprawy, dotyczące najważniejszej dziś dziedziny naszego życia, bo utrzymania przy życiu szerokich mas ludności, aby mogła przetrwać rabunkową gospodar-

kę chjeno-piastowskiego rządu — są najlepszym dowodem mocy i powagi tego rządu oraz najwymowniejszą jego charakterystyką.

Łudząc obietnicami jednych, okłamując drugich, rząd ten nawet wśród tych, którzy go do władzy wynieśli, nie ma oparcia, a stara się dopiero je zyskać kosztem hojnie rozdawanych przywilejów, byle za ich cenę utrzymać się przy rządowym żłobie.

kp.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

WIELKIE ZWYCIĘSTWO P. BAJDY. PATRJOTYZM CUKROWNIKÓW = 60 WAG. CUKRU!

22 sierpnia odbył się w lokalu nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny pod przewodnictwem p. komisarza Bajdy szereg konferencji w sprawie zapewnienia cukru w mies. wrześniu ogólnokrajowym związkom organizacji spółdzielczych, oraz wydziałom aprowizacyjnym miast. Pierwszą porozumiewawczą konferencję odbył p. komisarz Bajda z przedstawicielami polskiego przemysłu cukrowniczego wszystkich 3 dzielnic. Druga konferencja odbyła się z udziałem obydwóch stron zainteresowanych, t. j. przedstawicieli cukrowników i spożywców. P. komisarz Bajda zwrócił się z apelem do przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego, nawołując ich do pójścia na rękę rządowi w jego zarządzeniach antydrożyźnianych i powiększenia przydziału cukru, oddawanego do dyspozycji nadzwyczajnego komisarjatu. W rezultacie przedstawiciele przemysłu cukrowniczego wyrazili zgodę na powiększenie w m. wrześniu dotychczasowego miesięcznego przydziału z 400 do 460 wagonów. Na trzeciej konferencji z udziałem przedstawicieli spożywców ustalono rozdział powyższego przydziału cukru między ogólnokrajowe związki organizacji spółdzielczych i wydziały aprowizacyjne miast. (BIP).

Do tej informacji małe wyjaśnienie:

Przyznany w bieżącym miesiącu *sierpniu* cukier dla ludności *na wrzesień*, dostarczony zostanie instytucjom rozdzielczym *w... październiku*, cukrownicy bowiem, o ile chętnie deklarują panu Bajdzie swą obywatelską gotowość, o tyle z dostawą przyznawanego ludności cukru nie kwapią się zbytnio, czekają bowiem, aż rząd w ostatniej dekadzie wreszcie wyznaczy cenę złotego polskiego i dopiero wtedy po tej cenie zaczną dostarczać cukier. W ten sposób wynagradzają oni sobie stratę, na jaką mogą ich narazić ewentualne utrudnienia rządu przy sprzedaży zapasu cukru spekulantom.

BENEDYKT HERTZ.

Wszystko rośnie.

(Aktualna piosenka).

Oj, rośnie żytko, rośnie,
faluje pole złote.
Oj dana! więc radośnie
chłop śpiewa na ochotę.

Wyrosła już pszenica,
na wietrze się przelewa.
A chłopu płoną lica,
oj dana!... raźnie śpiewa.

Kapusta, groch, fasola,
ziemniaki, jak łby kocie,
Oj, dobra polska rola!
Oj, będą w skrzyni krocie!

Oj, rośnie zapas mąki
za rządów mądrej Chjeny...
Oj, rosną też ogonki
i dalej rosną ceny.

Mały feljeton.

ERA BAJDY.

Dziwne to stworzenie człowiek. Nie lubi się martwić. Woli bawić się, być wesołym i radować się z życia, które przecież wcale nie jest tak wesołe, jak to jednym się wydaje, ani tak tragiczne, jak to się wydaje innym.

Więc gdy przyjdzie na człowieka czas utrapienia, kłopotów i zmartwień, chętnie wynajduje rozrywki i zabawy, któreby mu pozwoliły zapomnieć o troskach dnia powszedniego.

W pewnem towarzystwie, w którem nie było ani jednego paskarza, ani jednego waluciarza, ani żadnego innego chjenisty, ktoś zaproponował wynalezienie najtrafniejszej nazwy dla przeżywanego przez nas czasokresu rządów chjeno-witosowych.

— Ciężkie czasy — wyrwał się jeden z obecnych.

— Oczywiście złotemi nie można nazwać czasów, kiedy bochenek chleba kosztuje już około 11 tysięcy, ale ciężkiemi też nie można nazwać, bo to ludzie zawsze narzekali na „ciężkie czasy", nawet wtedy, kiedy im zupełnie dobrze się działo — pośpieszył z wyjaśnieniem ktoś drugi.

— To może psiemi czasami? — zaprojektował ktoś trzeci.

Ale i ta nazwa nie znalazła uznania u obecnych, którzy uważali, że psy słusznie mogą się o to obrazić.

— Proszę o głos! — odezwał się ktoś siedzący w kącie pod piecem.

Pokój zaległa cisza.

— Uważam, że najodpowiedniejszem określeniem epoki, którą przeżywamy, będzie nazwa „era bajdy". Przyrzeczono nam chleb po 30 fenigów funt, a okazało się bajdą. Miała marka się ustabilizować, okazało się bajdą. Ład i porządek miał nastąpić we wszystkich dziedzinach życia, ale i to okazało się bajdą. Przeciwnie, nieład i nieporządek są coraz większe. W polityce zagranicznej mieliśmy kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa, ale i to okazało się bajdą. Tak, panowie, tak długo modliliśmy się: Klituś-Bajduś módl się za nami, dopóki Bajduś nie przyszedł i nie zamieszkał między nami.

— Era Bajdy, era bajdy!, zgadzamy się — odezwało się kilka głosów.

Zebrani wyszli na ulicę.

Koło nich przebiegł na bosaka terminator szewcki.

— O, Bajdy ero! — darł się chłopak w niebogłosy.

— O, Bajdy ero! — rozlegał się pijany śpiew z pobliskiej szykowni.

O parę kroków dalej znowu usłyszeli znajomą melodję, tym razem śpiewaną przez ochrypły gramofon.

— O, Bajdy ero!

Projektodawca tryumfował.

Ultimus.

List z Monachjum.

(Korespondencja własna).

Rząd bawarski wobec nowego rządu Rzeszy. — Hitlerowcy. — Drożyzna. — Szykany wobec cudzoziemców i nienawiść do Francji.

Bawarski prezydent ministrów Knilling przerwał swe wywczasy, by zwołać radę ministrów. Wyraził na niej ubolewanie, że rząd Cuna ustąpił. Bawarja miała wprawdzie z nim zatargi, ale ostatecznie można było z nim zawsze dojść do porozumienia. Inaczej będzie z nowym rządem! Radbrucha (soc. — min. sprawiedl.) centralistyczne zapędy znają już z czasów gabinetu Wirtha. Sollman, również socjalista, jako minister spraw wewnętrznych może być bardzo niebezpieczny dla Bawarji. No, a Hilferding, jako minister skarbu, może tylko zrujnować bawarski majątek narodowy.

„Münchner Neueste Nachrichten", organ reakcji bawarskiej, zdradziły, o co głównie jej chodzi: o podatki. Chłop bawarski nie chce ich płacić. Prasa reakcyjna, miast przeciwstawić się temu, podnosi alarm, że podatki są za wysokie. Nie podaje jednak, w jaki inny sposób można uzdrowić niemiecką walutę.

Trzeba przyznać, że t. zw. „narodowi socjaliści", czyli bandy faszystowskie Hitlera, stawiają sprawę „prościej". Na zjeździe w Salzburgu wywodził przed kilku dniami Hitler, „że Niemiec nie zbawi ani koalicja, ani żadne kompromisy, tylko... mniejszość, nie licząca się z niczem". „Jeśli Niemcy utraciły swą potęgę przez brak fanatyzmu, to odzyskać ją zdołają jedynie przez jego nadmiar". Zadaniem hitlerowców jest „spojenie narodu w jego świętej nienawiści przeciw ciemiężcom". Dowódca zaś oddziałów szturmowych, były kapitan Goering, wypowiedział nadzieję, że podwładne mu oddziały będą pierwszymi, które będą mogły wyruszyć w stronę Renu... „Wyswobodziwszy się, nie będziemy potrzebowali płacić odszkodowań i wtedy bez wszelkich podatków będzie można uzdrowić skarb".

Miejskim robotnikom i urzędnikom zagraża widmo głodu. Ceny skaczą z dnia na dzień, mimo spadku dolara i innych walut. W ciągu tygodnia cena funta mięsa z 180 tysięcy mk. podniosła się do 500 tysięcy, funta kartofli z 20 na 70 tys., podczas gdy kurs dolara spadł z 7 miljonów na trzy. Cena zboża przekroczyła poziom rynku światowego. Wielu artykułów spożywczych wcale niema na rynku. Władze zaś tutejsze nie czynią nic, coby mogło poprawić sytuację aprowizacyjną i obniżyć ceny.

Dołącza się do tego ogromny brak gotówki. Mimo potwornych emisji, które teraz dziennie już dosięgają trzydziestu biljonów marek, mimo, iż poszczególne państwa związkowe, miasta, ba, nawet większe prywatne przedsiębiorstwa wydają własne banknoty (Notgeldy), ciągle jeszcze zalegają płace robotnicze i urzędnicze, ciągle jeszcze cudzoziemcowi niezmiernie trudno zmienić obcą walutę. Przed bankami stoją długie ogony cudzoziemców. Po wielu godzinach czekania otrzymuje się... czek na maksimum dwa miljony. Recz jasna, że nie wszędzie można takim czekiem płacić. Polskich marek zaś nie przyjmuje żaden bank. Biada Polakowi, który, jadąc do Niemiec, nie zaopatrzył się w inną walutę!

Cudzoziemcy nie mogą się skarżyć, że Bawarja się nimi nie opiekuje. Już na samej granicy muszą ci, którzy pragną się zatrzymać w Bawarji, przedstawić prócz wizy niemieckiej specjalne „pozwolenie na przyjazd". W hotelu trzeba być przygotowanym na bardzo wczesną wizytę policji, która bada dowody osobiste. Prócz tego istnieją dla gości zagranicznych specjalne bilety wejściowe do muzeów, galerji obrazów, pałaców, zwierzyńców, pływalni i. t. d. Przeważnie są one od 5—20 razy droższe od biletów dla Niemców i Austrjaków. Czasami starają się bawarczycy być sprawiedliwi i konstruują cenniki z wyszczególnieniem cen dla kilkunastu państw, zależnie od kursu jego waluty. Na wielu afiszach

3)

PROF. DR. TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Piosnka robocza

Pierwsze ze względu na starszeństwo (choć bynajmniej nie na zajęcie) miejsce zajmują słowa - sygnały. Musiały one bezwarunkowo wystąpić przy pracy zbiorowej, osobliwie przy takiej, która wymagała możliwego skupienia siły roboczej dla uderzenia, pchnięcia i t. d. Te słowa sygnały nieznacznie różnią się od samych wykrzykników, tembardziej, że wykrzykniki te, wywodzące się z pojedyńczych wysiłków każdego, przy zbiorowym charakterze. roboty mogły i musiały służyć także jako sygnały.

Obydwa te elementy razem wzięte tworzą szkielet piosnki roboczej; ciało jej powstało w inny sposób.

V.

Dla zrozumienia tego sposobu musimy sobie przypomnieć fakt, ważny dla powstania piosnki roboczej, t. j. że początkowo praca człowieka miała charakter roboty-zabawy. W tym pierwiastku zabawy, zaprawiającym pracę, leży zarodek wszelkiej sztuki; między innymi także i poezji.

Udział świadomości, konieczny w początkach każdej pracy słabnie w miarę tego jak ona sama przybiera charakter automatyczny. Im dalej, tem mniej zajmuje się ona ruchami ciała, przechodzącemi w mechaniczne; ale równocześnie podniecenie, zrodzone przez rytm, udziela się świadomości, poczyna ona pracować żywiej, energiczniej, niż w zwykłym czasie. Napływająca a nie wydawana na robotę siła szuka sobie zastosowania i zastosowanie to całkiem naturalnie znajduje w zabawie. Piosnka robocza, w swej najlepszej, muzykalnej części — jest zabawą świadomości, uwolnionej od obowiązku kontrolowania pracy muskułów i podniecanej przez towarzyszący pracy tej rytm.

A jak tylko wystąpi potrzeba twórczości — przedmiotów twórczości niedaleko szukać przychodzi. Jest ich wystarczający zapas, poczynając od przedmiotów samej roboty, biorąc dalej uczestników i obecnych, następnie — uczucia pracującego, kończąc wreszcie jego wspomnieniami.

Przedmiot roboty budzi naturalnie zajęcie pracującego, jeśli tylko jest on zainteresowany w jego powodzeniu, co zdarza się najczęściej przy robocie wolnej, a nie zależnej. Powodzenie to zależy nie tylko od dobrej woli pracującego, lecz nadto od całego szeregu przypadkowych okoliczności, które człowiek pierwotny skłonny był przypisywać wpływowi tajemniczych sił. Te tajemnicze siły należy zjednać sobie lub spętać zaraz, w chwili powstania przedmiotu, któremu mogłyby zaszkodzić; w ten sposób do pracy przyłącza się wróżba, z pieśni roboczej wyrasta pieśń-zamówienie, carmen zmienia się w charme.

Jednakowoż jest to zanadto poważna sprawa, by traktować ją lekkomyślnie. Nie każdy robotnik posiada tajemnicze wróżby; być może pewniej będzie wezwać za zapłatą kompetentnego człowieka, by śpiewał przy pracy. W ten tedy sposób pieśń robocza oddziela się od samego robotnika, rodzi się nowa warstwa — klasa śpiewaków; ze świata antycznego dochowała się nam wśród tak zw. „epigramów homeryckich" zastanawiająca pieśń tego rodzaju:

Jeśli wam nie żal grosiwa, pieśń wam zaśpiewam, o zduny!
Słuchaj mych modłów Ateno; piec osłaniając prawicą,
Daj aby wyszły na chlubę i garnce i flasze i misy,
By wypaliły się dobrze i piękne zyski przyniosły,
By sprzedawały się łatwo na miasta rynku, ulicach,
By z hojnych owych zarobków pieśni też była nagroda.
Jeśli zaś, plemię bezwstydne, śpiewaka oszukać chcecie,
Zaraz wam z pieca zduńskiego biesy przywołam tu wszystkie.
Hej! Garkotłuku, Surowcze, Trzasknie i Rozbijako,
Hej Niezgaszony, coś tyle już zadał klęsk owej sztuce,
Walcie i dom i ognisko — i piec przewróćcie dnem w górę,
Walcie i niszczcie, garncarze zaś niechaj wrzawę podniosą.
Jak końskie szczęki zgrzytają — piec niechaj zgrzyta tak samo,
W czerepy wszystko zmieniając i garnce i flasze i misy.
Ty także, córo Słoneczna, czarownic pani, Cyrceo!
Ziół dorzuć im tak skutecznych, by z majstrem dzieło przepadło.
Również i Chiron-władyka niech spieszy z swymi Centaury
(Tymi, co uszli prawicy Herakli i tymi, co legli),
Rozdepczcie wszystko dokoła, niech z trzaskiem piec się rozwali,
A oni z jękem żałosnym na klęskę niech patrzą nieszczęsną.
Ja z śmiechem będę spoglądać na łotrów tych dolę wyborną,
Jeśli zaś pomóc ktoś zechce — to niechaj całą mu głowę
Płomień opali — by innym los jego posłużył nauką *)!

Tak wygląda zetknięcie czarodziejstwa z pieśnią roboczą. Nie możemy, oczywiście, twierdzić, że pieśń-zamówienie oraz pieśń-modlitwa stanowczo rozwinęły się z niej, że nie posiadały swego korzenia samodzielnego; wystarczy, że dowiedziono możebości takiego rozwoju.

Oprócz przedmiotu roboty, pobudzona i twórcza myśl pracującego mogła zatrzymać się na pracujących oraz obecnych. Jeśli obecny był gospodarz i pracodawca, to jego osoba odsuwała wszystkie inne; chwalono go, jeśli na to zasługiwał, lecz zawstydzano i ganiono, jeśli przez skąpstwo dawał do tego powód. Towarzyszów zazwyczaj drażniono — towarzyszki, rozumie się, jeszcze bardziej. Mogło to odbywać się po kolei; wówczas powstawała pieśń djalog. A pieśń-djalog to zalążek dramatu.

Nierzadko jednak charakter roboty lub usposobienie pracujących było takie, że świat zewnętrzny nie przyciągał ich uwagi; wówczas pokarmu potrzebie twórczości dostarczał świat wewnętrzny. To, co półświadomie kryło się w głębiach duszy jako uczucie radości lub smutku, to teraz pod wpływem pobudzającego rytmu, oblekało się w słowa i dźwięki, przechodziło w pieśń. Tak powstała piosnka miłosna, a nadto pieśń-dumka; ta ostatnia, jako poświęcona wspomnieniom, z natury posiada charakter liryczno - elegijny. Wszystko to, co powiedzieliśmy tutaj potwierdza masa przykładów; bez wątpienia wszystkie rozgałęzienia poezji mogły powstać z pieśni roboczej.

Jednakowoż, ażeby to mogło się zdarzyć, na to potrzebny był krok dalszy — emancypacja pieśni roboczej.

VI.

Jeśli, biorąc za punkt wyjścia rozwinięte typy poezji, postawimy sobie za zadanie rozpatrzeć w porządku rosnącym ich rozwój, oraz, o ile to możliwe, ich powstanie, to bezwarunkowo za każdym razem natkniemy się na jedyną i nierozłączną tryjadę, stanowiącą ziarno wszelkiej poezji: ta tryjada jest połączeniem słów, melodji i tańca. Im starodawniejsza jest poezja tem bardziej przeważa w niej muzyka nad tekstem, a taniec nad obydwiema; on właśnie jest najstarszym pierwiastkiem trójki. On też pierwszy uległ odrzuceniu; pieśń zaś, uwolniona od tego obciążającego ją elementu, pieśń jako taka, t. j. jako szereg śpiewanych wierszy, rozpoczęła nowy, swobodniejszy żywot. Z kolei odpadła muzyka, początkowo jako wtór, następnie zaś również jako śpiew; pieśń przekształciła się w utwór wierszowany, który można było rozpowszechniać nie tylko ustnie, lecz także piśmiennie. Jednakowoż charakterystyczny element wiersza, rozmiar, był tylko przeżytkiem muzyki i tańca; z ich upadkiem przestał on być potrzebny — forma wierszowana przechodzi w prozaiczną.

(Dok. nast.).

*) Nie wadzi zaznaczyć, że pieśń ta natchnęła Słowackiemu kilka przedziwnych stref „Króla Ducha". Bardzo zajmująco sprawę tę przedstawia prof. Tadeusz Siwko w rozprawie o „Helleniźmie Słowackiego", odb. z Rozp. Ak. Um. w Krakowie, 1909 r.

teatralnych umieszczono następującą uwagę: „Rosjanie i Łotysze płacą 50%-wy dodatek; Węgrzy, Bułgarzy, Rumuni i Jugosłowianie — 100%; przynależni wszystkich innych państw — 200%. Austrjacy i studenci zagraniczni 50%. Przed początkiem przedstawienia odbywa się rewizja paszportów“. Niemiec bez paszportu nie może niczego zwiedzić, musiałby zapłacić ceny „cudzoziemskie“.

Mimo tych licznych przyjemności, napotyka się tu co krok obcą mowę. Na dworcu przystąpił do mnie elegancki Japończyk z prośbą, bym mu wskazał na mapie pewną miejscowość, którą wolałby ominąć. Zamierza wprawdzie gruntownie zwiedzić Niemcy, ale od awantur bolszewickich woli trzymać się zdaleka. W toku rozmowy powiedziałem mu, wskazując na mapie na Warszawę, że stamtąd przyjeżdżam. „Czy tam ludzie też mówią po niemiecku?“ „Nie, po polsku“. „Czy to ten sam język, co rosyjski?“ „O nie!“ Japończyk nie chciał jednak dowiedzieć się czegoś nowego o tym nieznanym narodzie; ukłonił się i odszedł.

Francuskiego języka, odkąd pożegnałem się z dzielnymi towarzyszami belgijskimi, nie słyszałem. Co chwila za to czytam napis na sklepach „l'entrée interdite aux Français“ (Francuzom wstęp wzbroniony), lub na drzwiach hotelowych „Francuzom nie dajemy ani posiłku, ani noclegu“. Tę nienawiść wszelkimi siłami starają się ugruntować tutejsi „narodowi socjaliści“. Zowią ją świętą i przygotowują pod opiekuńczemi skrzydłami rządu bawarskiego kadry wojska, które rozpoczną „świętą wojnę“. Ciężkie zadanie będą mieli ministrowie socjalistyczni w gabinecie Stresemanna! Tem cięższe, że ministrem obrony pozostał osławiony Gessler. Zawdzięczać to należy po części komunistom. Gdyby nie ich nieodpowiedzialna polityka — socjalna demokracja potrafiłaby przeprowadzić swe żądania, by Gessler ustąpił. Wtedy walka z bawarskim faszyzmem byłaby łatwiejsza.

Wład. Ławiński.

Monachjum, 20 sierpnia 1923.

Lisia ofiarność.

(Bajka).

Gdy wojna wywołała walut spadki,
w zwierzęcem państwie skarb zubożał też,
więc padło wspólne hasło: „Płać podatki!“
Choć lisy miały inne — („z skarbu bierz!“)
musiały ulec, bojąc się hałasów,
i projekt o podatku zaraz wnieść
na plenum sejmu; (wnet wśród łąk i lasów
o patrjotyzmie swoim szerząc wieść).
Cóż uchwaliła lisia większość w sejmie?
— „Jak dawniej, owce wciąż przy skórze strzydz,
zaś lis, ze względu, że skarb nie ma nic,
da skórkę... gdy mu ją myśliwy zdejmie“.

Antonibe.

Walne Zgromadzenie Warszawskiej Organizacji P. P. S.

W dniu wczorajszym Warszawski O.K.R. zwołał do sali Handlowców walne zgromadzenie członków P. P. S. Na porządku dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) oświata robotnicza i 3) wolne wnioski.

Do 1 punktu porządku dziennego zabiera głos tow. pos. Jaworowski, który w obszernym referacie charakteryzuje obecne położenie polityczne, omawiając zarówno sytuację międzynarodową, jak i sprawy wewnętrzne. Szczegółowiej zatrzymał się tow. Jaworowski nad obecną taktyką partji, podkreślając konieczność masowego ruchu robotniczego, ujętego w należyte karby organizacyjne, oraz z naciskiem zaznaczając, że wszelkie ewentualne zamachy rodzimych faszystów natrafią na zdecydowany opór klasy robotniczej, zorganizowanej w P. P. S. Wywody referenta przyjęli zebrani burzą oklasków.

W dyskusji zabierał głos szereg towarzyszy.

Tow. Hołówko podkreślił nieustanną, rosnącą z dnia na dzień kompromitację rządów Witosa i Chjeny, tow. Hartleb zwrócił uwagę na gospodarczą stronę obecnych rządów, będących prawdziwemi żniwami dla burżuazji, paskarstwa i obszarnictwa; tow. Dewódzki wzywał do zwrócenia bacznej uwagi na Związki Zawodowe i ich działalność; tow. Kowalew wreszcie obszerniej omówił sytuację obecną w Niemczech. Wszyscy mówcy wskazywali na poważne trudności, jakie jeszcze będzie miał do przezwyciężenia proletarjat Polski i nawoływali w związku z tym do wzmacniania i rozszerzania szeregów P. P. S.

W tym też duchu została po końcowem przemówieniu tow. Jaworowskiego przyjęta rezolucja.

Drugi punkt porządku dziennego referował tow. Garlicki, omawiając sprawę oświaty robotniczej i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, jako placówki, mającej na terenie robotniczym oświatę tę krzewić. Tow. Garlicki podkreślał doniosłość takiej instytucji, jak T. U. R. i wskazywał, że rozwijać się ona może tylko przy należytem poparciu mas robotniczych.

W dyskusji przemawiał tow. Wasilewski, poczem po przyjęciu rezolucji, zgłoszonej przez referenta, a wzywającej do poparcia prac i zamierzeń T. U. R., przewodniczący, tow. Piłacki, zamknął zebranie.

Zgromadzeni rozchodzili się z głębokiem przekonaniem, że rządy reakcji upaść muszą i że klasa robotnicza, pod kierownictwem P. P. S. dalej kroczyć będzie swą drogą do zwycięstwa Socjalizmu.

Odpowiedź Francji na notę angielską

Odpowiedź francuska zawiera m. in. oświadczenie rządu francuskiego, iż nigdy nie uprawiał on polityki egoistycznej w sprawie odszkodowań, uważając, iż sprawa ta jest związana z całokształtem zagadnień gospodarczych Europy, lecz przeciwnie zawsze poważnie brał pod uwagę niedomagania gospodarcze, którym ulegali poszczególni sojusznicy, a zwłaszcza sprawę bezrobocia w Anglji.

Nota przytacza długi szereg ustępstw poczynionych przez rząd francuski na rzecz Niemiec i usprawiedliwia okupację zagł. Ruhry, powołując się na odpowiednie uchwały konferencji Ententy. Natomiast rząd Rzeszy wbrew traktatowi przeciwstawił się za pomocą oporu, który tylko pozornie był biernym, w rzeczywistości zaś był czynnym i gwałtownym, a kierowany był przez Berlin wbrew interesom Niemiec, gdyż kosztuje je drożej aniżeli wypełnienie zobowiązań. Francja życzy sobie zaniechania oporu, jako przedwstępnego warunku nawiązania rokowań z Rządem Rzeszy. Po zaniechaniu oporu, okupacja będzie trwała nadal, ewakuacja zaś będzie następowała stopniowo i w miarę spłat. Warunki okupacji będą całkowicie odmienne od dzisiejszych. Francja w Zagłębiu Ruhry nie ma żadnych celów zaborczych. Termin spłat jest zależnym od dobrej woli Niemiec.

Francja, żądania której nie przewyższają zdolności płatniczych Niemiec, od szeregu miesięcy przekłada sojusznikom program, w którym domaga się utrzymania nadal w mocy ustalonej poprzednio sumy należności z Serji A i B w wysokości 26 miljardów marek w złocie, które, jak wiadomo, były ustalone w Spaa, oraz ustalenia należności z Serji C. w tej wysokości, jaka będzie z tytułu długów międzysojuszniczych żądana od Francji.

Francja nie może ani przerwać akcji odbudowy zniszczonych terytorjów, ani też nie może tej akcji kontynuować bez końca na swój koszt.

Co się tyczy długów międzysojuszniczych, to Francja nigdy się nie zarzekała obowiązku spłaty swego długu; zresztą i Francja z kolei jest wierzycielką niektórych swych sprzymierzeńców. Nie ulega wątpliwości, że w zamiarach twórców traktatu wersalskiego leżało aby wypłata odszkodowań za poniesione straty osobiste i majątkowe miała pierwszeństwo przed wypłatą kosztów wojennych. Mieliżby sprzymierzeńcy przedkładać sobie wzajemnie rachunki swoich kosztów wojennych, zanim Niemcy wogóle swój dług zapłaciły.

Co się tyczy ustalenia definitywnego całości długu Niemiec, oraz ich zdolności płatniczej, to ocena taka powinna być dokonywana perjodycznie od czasu do czasu, tak, aby wyznaczane Niemcom raty mogły być odpowiednio zmieniane w zależności od ich sytuacji ekonomicznej, a przytem zmieniane zawsze w drodze odpowiedniej uchwały większości komisji odszkodowań. Twórcom traktatu wersalskiego nawet myśl taka do głowy nie przyszła, aby zawczasu ustalać w sposób definitywny zdolność płatniczą Niemiec, bo doprowadziłoby to do tego, iż Niemcy, uwolniwszy się od swego długu wewnętrznego, a uzyskawszy również wydatne zmniejszenie swego długu zewnętrznego, podźwignęłyby się w szybkim czasie dzięki temu, że ich przemysł był nienaruszony przez wojnę, i mogłyby swój dobrobyt i rozkwit przeciwstawić nędzy materjalnej swoich wierzycieli.

Po zaniechaniu oporu biernego ze strony Niemiec Francja jest gotowa zbadać sprawę ewentualnego podźwignięcia ekonomicznego Niemiec i wypłaty odszkodowań, ale w każdym razie nie wolno sprawy odszkodowań poświęcać gwoli tej odbudowy ekonomicznej Niemiec. Wszystkie uchybienia Niemiec stwierdzone zostały w komisji odszkodowań większością 3-ch głosów, a więc stanowiłoby to wymaganą większość głosów nawet i w tym wypadku, gdyby przedstawiciel Ameryki był w charakterze oficjalnego członka komisji, a nie tylko w charakterze obserwatora. Należy przypomnieć, że wierzytelności Francji i Belgji stanowią 60% ogółu wierzytelności sprzymierzonych. Ponieważ Anglja zarzuca Francji brak zmysłu pozytywności, więc z kolei dobrze będzie zapytać Anglję, co powiedziałaby o stosunkach w pewnem towarzystwie akcyjnem, w którem akcjonarjusze, reprezentujący 60% akcji, mieliby być zmajoryzowani przez tych, którzy posiadają zaledwie 20% tychże akcji. Francja zawsze jest gotowa o tych sprawach dyskutować przyjaźnie z Anglją, oraz z innymi swymi sprzymierzeńcami i przypuszcza, że dość łatwo możnaby osiągnąć porozumienie co do spłaty części długu niemieckiego, odpowiadającej potrzebom na odszkodowania, oraz co do przekazania w określonym terminie komisji odszkodowań do zbadania sprawy drugiej części długu niemieckiego, przy równoczesnem przekazaniu do zbadania również i sprawy międzysojuszniczych długów wojennych. Nie przypuszczamy, aby Anglja zamierzała żądać spłaty długów sojuszniczych przed spłatą przez Niemcy odszkodowań, bo przecież Francja, aby módz swój dług uiścić, musi uprzednio odpowiednio podźwignąć swoje siły ekonomiczne. (P. A. T.).

***

Do powyższej odpowiedzi francuskiej został dołączony aneks, który zawiera repliki Poincarego na poszczególne twierdzenia noty angielskiej. Ponieważ nota angielska mówi o obojętności Francji w sprawie gwarancji jej bezpieczeństwa, wobec tego Poincare stwierdza, że stanowisko Francji w tej sprawie zostało całkowicie zniekształcone; ze strony Francji jedynie oświadczono, iż kwestja Ruhry i kwestja gwarancji jej bezpieczeństwa są to dwie zupełnie różne sprawy, nie mniej przeto Francja gotowa jest o tych sprawach dyskutować, pod warunkiem nie mieszania ich ze sobą. Dalej Poincare przypomina, że zgodził się na dyskutowanie w komisji ograniczenia zbrojeń Ligi Narodów spraw, dotyczących utrwalenia pokoju, i że Anglja przyłączyła się do stanowiska Francji. Na propozycje Lloyd Georga, w sprawie jednostronnego paktu gwarancyjnego na lat 5, Francja odpowiedziała gotowością zbadania projektu pod warunkiem, aby czas trwania paktu był dłuższy, aniżeli czas okupacji, przewidziany w traktacie wersalskim, dalej aby był on dwustronny i wreszcie, aby mu towarzyszyły gwarancje wojskowe na podstawie wzajemności. Ale Anglja na to nie odpowiedziała. Wreszcie Poincare oświadcza, że jest gotów zbadać sprawę zagwarantowania bezpieczeństwa, ale fakt udzielenia Francji gwarancji, choćby nawet najbardziej skuteczny, nie może pozbawiać tejże Francji ani całości, ani chociażby nawet części jej słusznych praw do odszkodowań. (PAT).

Aresztowanie de Valery.

Depesze doniosły już o aresztowaniu de Valery, przywódcy reunblikanów irlandzkich, t. j. tego odłamu b. sinn-fein'owców, który nie chce się zgodzić na wolne państwo irlandzkie w obecnej formie, lecz dąży do zupełnego oderwania Irlandji od Anglji, zwłaszcza do uniezależnienia od korony angielskiej.

Republikanie rozpętali straszliwą walkę bratobójczą, obfitującą w okrucieństwa z obu stron. Były próby zmierzające do pogodzenia stron, ale okazały się one nietrwałe, głównie dzięki uporowi fanatycznego de Valery. Aresztowanie jego pozbawia republikanów największego ich przywódcy i najwpływowszej jednostki.

Zgodnie z prawodawstwem irlandzkiem, pozwalającem na przetrzymanie bez sądu tych, którzy uważani są za ludzi niebezpiecznych czy szkodliwych dla państwa, de Valera nie będzie postawiony przed sądem, lecz internowany tak długo, jak uzna za stosowne rząd.

W Irlandji mają się wkrótce odbyć nowe wybory do parlamentu. W związku z aresztowaniem de Valery zainteresowanie wyborami, które nie było wielkie, wzrosło znacznie, zwłaszcza, że de Valera postawiony został jako kandydat z hrabstwa Clare, przez republikanów, którzy na wszelki wypadek wysunęli jeszcze trzech kandydatów.

Przed aresztowaniem de Valera mianował swym zastępcą Patricka Rutledge'a. Władze irlandzkie poczyniły wszelkie kroki niezbędne, by uniemożliwić próbę uwolnienia de Valery z więzienia.

Książki nadesłane.

Antoni Bolesław Dobrowolski. Historja naturalna lodu. Wydawnictwo Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia J. Mianowskiego.

Znakomity podróżnik i uczony polski wzbogacił polskie piśmiennictwo naukowe pomnikowem dziełem o lodzie. Dzieło to imponuje wiedzą, wszechstronnością ujęcia przedmiotu i iście benedyktyńskim opracowaniem.

Księga, objętości 940 stron, zawiera 340 rycin, bibljografję, oraz dodatek w języku francuskim.

Kasie Mianowskiego należy się szczere uznanie za wydanie tej pracy, która nie ma sobie równej w nauce polskiej, a ukazanie się jej w dzisiejszych czasach zupełnego zobojętnienia ludzi do nauki i tragicznego położenia nauki polskiej w kraju schjenizowanym i spiastowanym — jest zjawiskiem niezmiernie pocieszającem.

„Rok 1863 — wyroki śmierci“. Ukazała się w druku praca W. Studnickiego „Rok 1863 — wyroki śmierci“, jako pierwszy zeszyt zapoczątkowanego wydawnictwa „Wileńskie źródła archiwalne“ pod redakcją W. Studnickiego. Praca obejmuje spis przestępców politycznych, skazanych na śmierć w r. 1863 w gubernjach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylewskiej i augustowskiej.

Zatarg między N.P.R. a Z.Z.P.

W Poznaniu odbył się nadzwyczajny zjazd wojewódzki N. P. R. Zjazd ten wykazał, że między organizacją N. P. R. w województwie poznańskiem a Z. Z. P. istnieje poważny zatarg, którego zjazd nie usunął, gdyż po 10 godzinnych obradach nie doszło do porozumienia między zarządem N. P. R. a przedstawicielem Z. Z. P., p. Mańkowskim.

Istoty zatargu nie znamy, gdyż nie zna go również „Prawda“ organ N. P. R. w Poznaniu, która w sprawozdaniu ze zjazdu pisze, że „nietylko przed zjazdem, ale w czasie zjazdu każdego z delegatów dręczyło pytanie o co tu właściwie chodzi“. „Prawda“ przypuszcza, że zatarg ma podkład osobisty.

Zarząd N. P. R., chcąc pogodzić się z Z. Z. P. postawił wniosek, aby do zarządu partji zostali kooptowani trzej przedstawiciele Z. Z. P., ale p. Mańkowski postawił warunek, ażeby z zarządu ustąpił dr. Stark, obecny wice-prezes zarządu.

Na to zjazd się nie zgodził i do porozumienia nie doszło.

KŁOSY SPÓŁDZIELCZE.

Kooperacja spożywcza jest tak wybitnie dziedziną kobiety, że dziwić się niemal należy, że nie przez nią została wynaleziona.

Dobra gospodyni, troskliwa o swoją rodzinę matka, stanowią dla kooperatywy opokę, na której z ufnością oprzeć się może jej budowla spółdzielcza. Gdzie tego oparcia brak, gdzie kobieta okazuje mało dla kooperacji zainteresowania, tam najlepiej nawet zorganizowane stowarzyszenia posuwają się ku upadkowi.

Treub - Cornaz.

Towarzyszki - robotnice! popierajcie spółdzielnie robotnicze!

Kronika polityczna.

„OSZCZĘDNOŚCI“ CHJEŃSKIE.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Głąbiński, zamierza skasować departament sztuki, przydzielony do tego ministerjum po zlikwidowaniu samodzielnego ministerjum kultury i sztuki. Pretekstem do zniesienia tego departamentu mają być względy oszczędnościowe (!). Tymczasem cały departament zatrudnia zaledwie 14 urzędników w centrali i 9 konserwatorów zabytków, rozmieszczonych po województwach.

Wzamian za to zamierzone jest stworzenie w ministerjum spraw zagranicznych, obok istniejącego podsekretarjatu stanu, zajętego przez p. Strasburgera, jeszcze dwóch nowych podsekretarjatów stanu. Jeden z nich, jak wiadomo, przeznaczony jest dla hr. Z. Lasockiego, posła polskiego w Wiedniu, drugi zaś ma objąć senator Joachim Bartoszewicz, endek, zażarty reakcjonista i żubr kresowy.

Zamiast jednego departamentu sztuki, stworzy się 2 podsekretarjaty stanu w M.S.Z. Widocznie obsadzanie nowych i zbędnych stanowisk przez swoich ludzi nic nie kosztuje.

WYCOFANIE DELEGATÓW Z POLSKO-CZESKIEJ KOMISJI DELIMITACYJNEJ.

Rząd polski wycofał swoich przedstawicieli, z komisji delimitacyjnej, która przeprowadzała granicę między Polską a Czechosłowacją. Rząd Polski z dniem 1 września zaprzestanie wydawania wszelkich kwot związanych z utrzymaniem powyższej komisji.

Decyzja w tej sprawie zapadła na skutek uchwały Rady Ambasadorów, mocą której ostateczna decyzja w sprawie Jaworzyny zostanie powziętą w przyszłości dopiero po wydaniu opinji, bądź przez Ligę Narodów, bądź przez Trybunał Sprawiedliwości w Hadze.

OSZCZĘDNOŚCIOWA KOMISJA MINISTERJALNA.

Komisja Ministerjalna, utworzona na wniosek Komisarza Oszczędnościowego, p. wojewody S. Moskalewskiego, przy M. S. Z. w myśl decyzji Rady Ministrów z dn. 6 lipca 1923 r. odbyła w czasie od 1 do 21 b. m. 7 posiedzeń.

Komisja szczegółowo rozważyła dotychczasowe budżety 3-ch placówek zagranicznych, z ogólnej liczby 84, oraz 1 wydziału, przyczem postanowiła przedłożyć do aprobaty Panu Ministrowi spraw zagranicznych wniosek o zmniejszeniu etatów tych placówek na sumę ogólną 11 miljardów marek polskich rocznie. (PAT).

PRZED PRZYJAZDEM PREZYDENTA RZPLITEJ DO LWOWA.

Bawił we Lwowie szef kancelarji wojskowej p. Prezydenta Rzeczypospolitej rtm. Ksawery Pusłowski w celu ustalenia programu pobytu we Lwowie Prezydenta, który przyjeżdża na otwarcie Targów Wschodnich na przeciąg 3 dni, t. j. 5, 6 i 7 września. Rtm. Pusłowski wczoraj odbył z wojewodą Grabowskim konferencję. (P. A. T.).

POWRÓT DELEGATÓW Z KONFERENCJI UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

W dniu wczorajszym powrócili z Kopenhagi członkowie polskiej delegacji na konferencję Unji międzyparlamentarnej.

GENERAŁ SIKORSKI WE FRANCJI.

Generał Sikorski po spędzeniu wywczasów w Biarritz, zabawił parę dni w Paryżu, zajmując się kwestjami, dotyczącemi organizacji wojskowości. Generał spotkał się w Paryżu z marszałkiem Fochem. (PAT.).

ZMIANY W MINISTERJUM SPRAW WEWN.

Dotychczasowy dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego, p. Bilski, obejmie województwo kieleckie. Obecnie p. Bilski zaznajamia z obowiązkami szefa bezpieczeństwa kandydata na stanowisko, starostę z Chrzanowa, p. Des Loges.

na wypadek, gdyby zwolnieni w związku z ostatnim strajkiem drukarze nie zostali ponownie przyjęci do pracy.

KRYZYS W PRZEMYŚLE DRUKARSKIM

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.). Kryzys w przemyśle drukarskim zaostrza się coraz bardziej. Obecnie, po wydawcach monachijskich, właściciele drukarń śląskich oświadczyli, iż ustanowione przez rząd nowe stawki płacy uniemożliwiają prowadzenie przedsiębiorstwa. Wobec tego na Śląsku wszystkie drukarnie w najbliższym czasie zawieszą swą działalność.

TELEGRAMY.

Po odpowiedzi francuskiej na notę Anglji.

W ANGLJI.

Londyn, 22 sierpnia. (PAT.). Sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi: Premjer Baldwin wraca jutro do Londynu celem rozważenia noty francuskiej oraz innych kwestji. Pogoski, jakoby zwołane być miało nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, są nieuzasadnione. Dopiero po doręczeniu noty ministrom, zapadnie decyzja, czy odpowiedź Poincare'go wymaga szybkiego zebrania całego gabinetu.

NARADY W PARYŻU.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT). „Echo de Paris" donosi, że Poincaré powrócił dziś do Paryża. Jutro w Rambouillet odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem mają być omówione sprawy związane z kwestją odszkodowań. Na posiedzeniu tem minister odbudowy zniszczonych terytorjów złoży sprawozdanie o swej podróży do zagłębia Ruhry.

ODPOWIEDŹ BELGIJSKA.

Bruksela, 22 sierpnia. (PAT.). Odpowiedź belgijska na notę angielską zakomunikowana zostanie we czwartek rządowi francuskiemu, a w końcu bieżącego tygodnia przesłana zostanie do Londynu.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA—W ŻÓŁTEJ KSIĘDZE.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.). Odpowiedź francuska na notę angielską wypełnia 13 stron żółtej księgi. W rozdziale pod tytułem „Aneks" następuje polemika z tezami angielskiemi, obejmująca 27 stron. Aneks ten jest ułożony w ten sposób, że po lewej stronie mieści się nota angielska, obejmująca 67 ustępów, po prawej zaś stronie są uwagi Poincare'go.

PRASA FRANCUSKA O ODPOWIEDZI.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.). Z powodu doręczonej rządowi angielskiemu odpowiedzi francuskiej „Gaulois" pisze: W obecnej chwili żądamy od Niemiec tylko 50 miljardów marek w złocie, przyczem część może być spłacona w naturze. Jeśli więc zrezygnowaliśmy z sumy 132 miljardów, które należały nam się, to niewątpliwie uczyniliśmy wiele dla tego, aby osiągnąć porozumienie. Polityka Poincare'go stworzyła taką sytuację, która logicznie biorąc musi doprowadzić do porozumienia.

Sytuacja w Gdańsku.

OGÓLNE NIEZADOWOLENIE.

Gdańsk, 22 sierpnia. (AW.). Pomimo chwilowego uregulowania zarobków po strajku generalnym, sytuacja pogarsza się z powodu nieustannego wzrostu drożyzny. Nietylko robotnicy, ale i pracodawcy nie godzą się na tymczasowe normy płac. Przemysł metalowy, w szczególności zaś największe przedsiębiorstwo w mieście, Stocznia Gdańska, zamierzają zerwać dotychczasową umowę regulującą płace robotników. Senat gdański liczy się z wybuchem nowego strajku.

STRAJKI ROLNE.

Gdańsk, 22 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Gdańska" donosi: wskutek przedłużającego się strajku robotników rolnych w powiatach w. m. Gdańska nastrój na wsiach jest bardzo podniecony. Przyczynia się do tego w znacznej mierze obecność policji i jej brutalne wystąpienia. W jednej z miejscowości przy okazji aresztowania kilku strajkujących przyszło do krwawego starcia. Policjanci rzucili się na tłum z szablami i gdy spotkali się z oporem, dali salwę z karabinów. Rzucili też granat ręczny, który poranił kilka osób.

W okupowanem Zagłębiu.

REPRESJE.

Düsseldorf, 22 sierpnia. (PAT.). Ze względu na niewykonanie przez Niemcy dostaw z tytułu odszkodowań, generał Degoutte wydał rozporządzenie w sprawie oddania do dyspozycji mocarstw okupacyjnych wszystkich obecnych i przyszłych zapasów węgla, koksu i innych surowców.

KONFISKATY.

Düsseldorf, 22 sierpnia. (PAT.). Z polecenia władz francuskich skonfiskowano tu wczoraj 35 miljardów marek, zaś w Sengerdanz pod Bochum dalszych 45 miljardów.

ARESZTOWANIA.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.). Jak donoszą z Düsseldorfu, władze okupacyjne aresztowały redaktora komunistycznej „Freiheit", Ruderta, który wygłosił 1-go maja r.b. mowę, krytykującą wojska francuskie. Rudert, który schronił się następnie poza granice okupowanego obszaru Ruhry, powrócił przed kilku dniami do zagłębia.

Chaos niemiecki.

AKCJA RZĄDU.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Wyniki wczorajszej rady gabinetowej nie zostały jeszcze oficjalnie ogłoszone. Z strony poinformowanej donoszą, iż rząd niemiecki postanowił utworzyć fundusz dewizowy, który miałby położyć kres spadkowi marki. Odnośny dekret ma być wydany przez prezydenta Rzeszy w ciągu dzisiejszej nocy.

Wobec tego, że wszystkie dotychczasowe wysiłki wpłynięcia na posiadaczy dewiz nie powiodły się, ma być wystosowane do nich wezwanie, aby zadeklarowali pod przysięgą, ile dewiz zagranicznych posiadają. W razie fałszywych zeznań będzie zarządzona konfiskata majątku. Jeżeli zarządzenie to nie doprowadzi do rezultatu, wówczas rząd planuje bezpośrednią konfiskatę dewiz.

NOWY PROGRAM GOSPODARCZY.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.). Rząd Rzeszy ogłosi jutro nowy program gospodarczy. Przed południem kanclerz zakomunikuje komisji parlamentarnej nowe zarządzenia, uchwalone przez gabinet.

NARADY NAD STWORZENIEM FUNDUSZU DEWIZOWEGO.

Berlin, 22 sierpnia. — (P. A. T.). Według „Vossische Zeitung" w ministerjum finansów toczyły się obrady, w których wzięli udział: kanclerz Rzeszy Stresemann, min. Skarbu Hilfferding, oraz przedstawiciele niemieckiego świata gospodarczego. Przedmiotem obrad była sprawa programu ekonomicznego, ustalonego na poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu. Konferencja miała na celu skłonienie kół gospodarczych do dobrowolnego oddawania pewnej części dewiz na rzecz planowanego przez rząd funduszu dewizowego. Rozpatrywano także kwestję, czy możliwe jest podniesienie podatku wywozowego, ponieważ ceny w Niemczech przekroczyły już ceny światowe.

O DEWIZY DLA BANKU RZESZY.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.). Komisarz Rzeszy do wydawania pozwoleń na wywóz i przywóz wystosował do firm i osób prywatnych, posiadających dewizy, okólnik, w którym wzywa, by przekazywały bezzwłocznie posiadane dewizy do Banku Rzeszy, względnie do banków dewizowych. Okólnik wskazuje, że pożyczka złota daje pełne zabezpieczenie właścicielom dewiz.

GROŹBA STRAJKU W DRUKARNI BANKU RZESZY.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.). Personel drukarni Banku Rzeszy zagroził strajkiem

Strajk powszechny w Grecji

Ateny, 22 sierpnia. (PAT.). Strajk generalny całej Grecji wzmaga się. Mimo energicznych zarządzeń ze strony rządu zachodzi możliwość rozruchów oraz upadku gabinetu.

W Jugosławji.

Sofja, 22 sierpnia. (PAT). Posłowie macedońscy do parlamentu jugosłowiańskiego utworzyli odrębną partję macedońską i grożą większości rządowej połączeniem się z kroacką grupą parlamentarną. Emigranci macedońscy, przebywający w Bułgarji noszą się z zamiarem wystosowania do Rady Ligi Narodów prośby o ingerencję Rady w sprawie praw mniejszości narodowych w Jugosławji.

Odezwa Tichona.

Moskwa, 22 sierpnia. (AW.). Patrjarcha Tichon wystosował ponowne wezwanie do kleru, w którem oświadcza, że cerkiew nie chce mieć nic wspólnego z kontrrewolucją. Powrót do dawnego ustroju, czytamy w wezwaniu, jest wykluczony. Cerkiew prawosławna uznaje i podtrzymuje władzę sowiecką, ponieważ niema władzy niepochodzącej od Boga. Cerkiew zanosi modlitwy za Rosję i władzę sowiecką.

Pod koniec wezwanie nakłada na kler obowiązek wytłumaczenia wiernym, jak dalece cerkiew prawosławna wyzwoliła się od wpływów kontrrewolucji.

Stosunki Jugosławji z Rosją

Ryga, 22 sierpnia. (PAT.). Z Moskwy donoszą, że rząd jugosłowiański wyraził zgodę na wznowienie stosunków handlowych i konsularnych z Rosją sowiecką nawet przed nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych.

— „Journal" donosi z Moguncji: Komuniści usiłowali zająć tutejszy ratusz. Policji udało się odeprzeć komunistów. W starciu 12 osób odniosło rany.

— „Journal" donosi z Madrytu: Szalał tu cyklon, powodując wielkie zniszczenia. Jedna osoba została zabita, 3 ranne.

— Były kanclerz niemiecki, Wirth, odbył w Moskwie szereg konferencji z komisarzami sowieckimi.

— Ilość bezrobotnych w Austrji zmniejsza się stale. Ze 160 tysięcy w marcu, spadła na 80 tysięcy przy końcu lipca.

— Na skutek zawalenia się wielopiętrowego domu w Broocklynie (Ameryka) powstał prożny pożar. 55 strażaków zostało zasypanych pod gruzami.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Dwie placówki.

I.

ETAP EMIGRACYJNY W WEJHEROWIE.

Wejherowo, 18 sierpnia.

Przebywając w okolicy Gdyni, odbywamy jednodniową wycieczkę do pobliskiego miasteczka powiatowego Wejherowo, na Pomorzu.

Wejherowo—sympatyczne miasto pomorskie—tonie w zieleni i ogrodach z kwieciem i warzywami. Piękny las okala miasteczko, a pola uprawne ze spóźnionem żytem i pszenicą niemal w ulice się wciskają. Razem z senatorem d-rem Kopcińskim i rodzinami udajemy się zwiedzić dwie instytucje społeczne, rozlokowane w Wejherowie: etap polskiego urzędu emigracyjnego i internat dla dzieci polskich, rozbitków wojny, przywiezionych z Syberji, przez Daleki Wschód, Japonję i Amerykę do ich ojczyzny, lub ojczyzny ich rodziców, a nawet ich dziadów.

Ranne godziny spędzamy na zwiedzaniu etapu emigracyjnego.

Komisarz etapu p. Białkowski udziela informacji i służy nam za przewodnika po całej instytucji. Etap istnieje w Wejherowie dopiero 4 tygodnie. Przedtem obóz taki znajdował się w Gdańsku. Ma on na celu służyć za punkt koncentracyjny całej emigracji zamorskiej (t. j. do Ameryki) opuszczającej Polskę. Na etapie przebywa emigrant przeciętnie 5 dni, odbywając wymaganą kwarantannę. Wymogi władz amerykańskich są bardzo wysokie. Jak wiadomo Ameryka Północna (Stany Zjednoczone) wielce ograniczyła przypływ nowych przybyszów, a dla ustalonego procentu emigrantów ustanawia obok żądania posiadania sztuki czytania i pisania, także zdrowie i hygienę. Ameryka broni się przeciw przewleczeniu epidemji z krajów europejskich, chorób i brudu powojennego. Etapy więc emigracyjne badają emigrantów, oczyszczając ich z robactwa i brudu. Tu emigrant spędza ostatnie swe dni w ojczyźnie przed wyjazdem do portu gdańskiego, gdzie przechodzi ścisłe badanie ze strony gdańskich, a głównie amerykańskich władz sanitarnych, które zezwalają na wsiadanie na okręt.

Pierwszy transport emigrantów z etapu w Wejherowie odszedł 26 lipca b. r. po 5 dniowym pobycie. Liczył on 343 osoby. Polski etap emigracyjny zdał egzamin, bo transport przeszedł skrupulatną kontrolę w Gdańsku. Drugi transport z 424 ludzi natrafił na szykany gdańskich władz 28 lipca i został zawrócony i dopiero interwencja centralnych władz w Warszawie spowodowała przyjęcie transportu ze znacznem opóźnieniem. Do 18 sierpnia włącznie obsłużono 14 transportów i wyekspedjowano je w łącznej liczbie 5.600 osób. O nawale pracy świadczy statystyka ostatniego tygodnia, w którym odjechało aż 2.800 osób.

Etap ma do rozporządzenia 7 budynków z kompleksem gmachów, należących dawniej do szpitala dla umysłowo chorych. Szpital po wojnie został zlikwidowany z braku chorych, którzy głównie rekrutowali się z Niemiec. Poszpitalne budynki jak i duży teren parku i ziemi ornej należą jako własność do starostwa krajowego na Pomorzu. Przez dłuższy czas gmachy stały pustką. Część z nich zajął etap emigracyjny, uprzednio już 3 budynki przeznaczono na internat dla dzieci i sierot, ofiar wojny, z Syberji, a 2 gmachy są przeznaczone na szkołę dla głuchoniemych.

— Jak się odbywa proces odczyszczania i badania transportu? — rzucam pytanie komisarzowi etapu.

— Wszyscy emigranci, przybyli koleją z całego kraju do Wejherowa, są wprowadzani do drugiego gmachu, jednem ogólnem wejściem — pokazuje nam komisarz. — Pierwszą czynnością każdego emigranta jest zarejestrowanie się w biurze etapu. Po przedstawieniu swych dokumentów podróży emigrant otrzymuje swój numer etapowy. Widzimy w długim korytarzu szereg osób, czekających na zarejestrowanie się. Tymczasem w przyległych salach rozmieszczają się rodziny niezarejestrowanych. Jest to tak zw. brudna część emigrantów, t. j. przed procesem odczyszczenia. Zanim formalności zarejestrowania się odbędą, a następnie oddania bielizny, odzieży i walizek ręcznych do dezynfekcji, a sam emigrant ostrzyże się, wykąpie gruntownie — upłynie 24 — 26 godzin.

Informator nasz objaśnia, że wielki odsetek emigrantów przybywa w stanie bardzo niehygienicznym. Nie mówiąc już o zawszeniu i zagnidzeniu (ten drugi gatunek robactwa głównie u kobiet), ale u wielu przybyszów brud i gnój trzeba formalnie zgarniać i zdrapywać. Ludzie starzy wyglądają tak jakby pierwszy raz przybywali kąpać się...

Piszę o tem, bo stanowi ten stan rzeczy smutną ilustrację naszych stosunków zdrowotnych w kraju. Przychodzi mi na myśl jedno z przysłów mądrego narodu, że brudne ludy nie mogą być wolne.

Po przez sale odczyszczania przechodzimy do gmachów i sal, w których zasiadają już oczyszczeni emigranci. Osobne są sale dla chrześcijan, osobne dla żydów. Dla tych ostatnich jest nawet kuchnia koszerna, a nawet kaplica dla modlitwy. Naturalnie i podział według płci jest ściśle przeprowadzony.

Właśnie zbliża się pora obiadowa. Z kuchni wynoszą ogromne transporty obiadów, złożonych z zupy z kaszą, porcji mięsa (400 gr.) i jarzyny. To dla III klasy pasażerów. Dla II klasy obiad zwiększony o mięso pieczone i leguminę. W kuchni jak i w pralni mogłaby panować większa czystość.

W końcu przyglądamy się dezynfekcji kufrów emigrantów. Bagaże podlegają ścisłej dezynfekcji: gazowej albo parowej.

Opuszczamy gmachy. Etap położony w przepięknym ogrodzie. Sale zaopatrzone są w 1550 łóżek; wielokrotnie przebywało już 1800 osób. Nadwyżkę komisarz wysyła do baraków w Gdańsku. Personel administracyjny liczy 14 osób (a w tej liczbie komisarz i 2 lekarzy) i 120 osób personelu pomocniczego.

Min. Pracy dobrze zrobiło zakładając ten swój etap emigracyjny. Należałoby instytucję rozwinąć. A jest to jedna z agend, która obok spełnienia obowiązku społecznego z dziedziny ochrony socjalnej — jeszcze zasila skarb państwa. Kompanje okrętowe z opłat od emigrantów za przejazd, za 5 dniowe utrzymanie i kontrolę opłacają rządowi polskiemu po 3 dolary od pasażera III klasy, a po 5 dolarów—II klasy. Pasażerowie I klasy nie przechodzą kwarantanny i wprost z Gdańska wsiadają na pokład. W niespełna 4 tygodnie rząd otrzymał 14 i pół tysiąca dolarów tytułem wynagrodzenia za 5.600 emigrantów.

Jeśli już tak nieszczęśliwie stosunki się układają w kraju, że eksportujemy siłę roboczą zagranicę, to obowiązkiem państwa jest dołożyć wszelkich starań, aby ostatnie chwile tych obywateli - emigrantów uprzyjemnić, potraktować jak obywateli, którzy przez wyjazd na obczyznę nie tracą węzła bratnich uczuć z krajem ojczystym. O to zabiega każdy kraj o silnej emigracji, o to winna zabiegać Polska, prawie o największej emigracji — po za Włochami — kraj w Europie!

(Dok. nastąpi).

Prowincja.

Chotomów (pow. Warszawski).

(Korespondencja własna).

„Słudzy Boga" targują się..

Jednemu z tutejszych małorolnych gospodarzy umarła żona. Nazajutrz dnia 17 b. m. poszedł on do miejscowego księdza Stan. Walechnowskiego, by załatwić formalności pogrzebowe, przyczym jako gorliwy chrześcijanin prosił księdza o odprowadzenie ciała żony z domu do kościoła i potem na cmentarz, oraz o przemówienie kilka słów nad grobem. Należy nadmienić, że odległość od domu małorolnego do kościoła wynosi zaledwie 40 metrów, a do cmentarza około 500 metrów.

Niestety, z księdzem, jak się okazało, sprawa nie łatwa. Przedewszystkiem kategorycznie odmówił przemawiania, bo — powiada — „jestem przemęczony, a przecież ty mi miljona marek na leczenie gardła nie dasz?" Nie chciał także iść do domu po przyprowadzenie ciała. Zgodził się tylko na odprowadzenie zwłok na cmentarz i zażądał skromnej, jak na Bożego sługę przystało, sumki... 1,200,000. Na utyskiwania, że jest to zbyt drogo, odpowiedział, że chętnie zgodzi się na 4 dolarki, albo... 10 rubli w złocie. Snadź, nietylko ze sprawami duchowemi ma praktyczny księżulek do czynienia, ale kwestje finansowe i giełdowe też mu nie są obce.

Koniec końców po długich targach, niczem z przekupką na jarmarku, ksiądz zgodził się pobrać za tę usługę mk. 900,000 (!) twierdząc przytem, że to już jest prawie darmo.

To targowanie się księdza z biedakiem, pragnącym pochować swą żonę i zmuszenie go do zapłaty tak wysokiej sumy — odbiło się głośnem echem we wsi, wywołując ogólne oburzenie.

Chotomowiak.

Z życia robotników rolnych w Małopolsce.

(Korespondencja własna).

Dn. 16 b. m. sąd powiatowy w Przeworsku rozpatrywał sprawę tow. tow. Dąbrowskiego i Darowskiego, oskarżonych z art. 2 i 19 austrjackiej ustawy o zgromadzeniach z dn. 15 listopada 1867 r. o nielegalne organizowanie robotników rolnych.

Sąd po rozprawie wydał wyrok uniewinniający naszych towarzyszy i zwalniający ich od ponoszenia kosztów sądowych.

Tak niefortunnie dla p. starosty zakończyła się pierwsza jego próba walki na drodze sądowej z legalnie istniejącym Związkiemi Zab. rob. roln. i z działającymi z ramienia związku funkcjonarjuszami.

Czy wyrok powyższy nauczył czegoś władze administracyjne i poskromi przejawy nienawiści pp. starostów — przyszłość pokaże.

Głosy czytelników.

Defensywa kościelna.

Obecnie przeciętny bankier lub paskarz może spać spokojnie i nie niepokoić się o swoje miljony. Cała uwaga złodziei została skierowana w inną stronę. Okazało się, iż z daleko mniejszymi zachodami i stopniem ryzyka można ograbić kościół, przyczem wartość objektu kradzieży sięga w tym wypadku biljonów marek. Przykład okradzenia kościoła w Gnieźnie nie daje zasnąć złodziejom w Kongresówce i Małopolsce. I już mieliśmy wypadki okradzenia kościołów w Warszawie i Krakowie.

Taki stan rzeczy napełnia trwogą i odpędza sen z powiek księży, obawiających się o skarby kościelne. Otóż rozpoczęła się energiczna praca kleru w kierunku ochrony kościelnych biljonów. Księża agitują wśród parafjan, szczególnie wśród nudzących się pań, które chętnie chciałyby uchodzić za „działaczki społeczne". Te ostatnie „kwestują" bez przerwy, i zbierają olbrzymie sumy na obmurowywanie kościołów niedostępnemi płotami.

Tak np. przed kilku dniami w Milanówku zebrano sto dwadzieścia pięć miljonów w ciągu jednego wieczorku na obmurowanie kościoła wysokim betonowym ogrodzeniem.

Z powyższego da się wyciągnąć wniosek, że o ile chojność naszego społeczeństwa jest tak wielką na „parkany kościelne", to można mieć nadzieję, iż i Warszawskie Towarzystwo Naukowe otrzyma od społeczeństwa przynajmniej pieniądze na opłacenie wyłączonego dawno prądu elektrycznego, bez którego nie do pomyślenia jest kontynuowanie prac naukowych, na węgiel na zimę, oraz na wypłacenie pensji urzędnikom, którzy jej już od maja z powodu braku środków nie otrzymują.

Co się zaś tyczy samego Milanówka, to napewno sumy pozostałe od budowy tego ogrodzenia będą oddane do dyspozycji dyrektora Milanowieckiego Gimnazjum na gorące śniadania dla niezamożnych uczniów! Choć kilkaset tysięcy reszty.

Zasługuje wreszcie na uwagę napływanie do Ministerjum kol. żel. i robót publ, licznych żądań, by cegłę, beton i drzewo Ministerja te zezwoliły kościołom przewieźć bezpłatnie! Nic więc dziwnego, że deficyt kolei wzrasta.

A jeszcze jedno, czyż nie lepiej zamiast kosztownych ogrodzeń skarby kościelne oddać na skarb narodowy i zabezpieczyć w ten sposób przed kradzieżą. Społeczeństwo polskie nie stać na zbytki, a państwu potrzeba pieniędzy. Zamiast płotów przydałyby się szkoły.

Józef Czechowski.

Sprostowanie.

Z powodu artykułu tow. Wolickiego w Nr. 212 „Robotnika" p. t. „Skandaliczne stosunki w szpitalu państwowym w Stolinie", p. dr. Kirszenstein nadesłał nam sprostowanie, w którem m. in. pisze:

Służba szpitalna, która się rekrutuje przeważnie z miejscowych włościan, pracuje w szpitalu od jesieni zeszłego roku do lata tego roku.

Ponieważ każdy z nich (lub bliska rodzina) posiada ziemię, więc latem rok rocznie w czasie sprzętu zboża część służby porzuca pracę, aby zbiory zebrać, a na zimę, gdy trzeba się przekarmić — znowu jest napływ kandydatów na służbę. W tym roku z powodu drożyzny i trudności z robotnikiem, ta kwestja ostrzej stanęła. Powodem do porzucenia służby było wytrącenie personelowi za wyżywienie, które otrzymują w szpitalu, co wynosi miesięcznie (całodzienne utrzymanie) niespełna 200 tys. mk.

Co się tyczy baraku epidemicznego, to według ustaw zasadniczych walkę z epidemjami prowadzi N.N.K. i jego szpitale. Barak w Stolinie jest tylko dla sporadycznych wypadków (bo nawet ma tylko 10 miejsc!), lub dla izolacji podejrzanych chorych.

W baraku, gdzie zgroza przejmowała p. posła, leżał jeden jedyny chory, który już tydzień temu wyzdrowiał (wcale nie gorączkował) i czekał tylko na furmankę, która go miała odwieść do domu (mieszkał o 30 wiorst od szpitala), a ponieważ był to czas żniw, więc rodzina nie kwapiła się z odebraniem go i ostatecznie musiałem go odesłać inną furmanką. I ten chory „w gorączce bez żadnej literalnie opieki" w dwa dni potem, a na dziesiąty dzień powrotu do zdrowia, odwieziony został do domu.

Naturalnie, że mając do dyspozycji na cały szpital 2 sanitarjuszki „tylko jedną" wydzieliłem na barak dla doglądu rekonwalescenta. Powyższe dane może każdy stwierdzić w „dzienniku chorych"

Dodam w końcu, że w 3 dni po pobycie p. posła, była zwykła rewizja z województwa i podobnych „skandalicznych rzeczy" nie znalazła. Zaznaczę, że każdemu i każdej komisji zawsze i o każdej porze służę wyjaśnieniami i nawet bardzo proszę o osobiste sprawdzenie tych „skandalicznych stosunków".

Dr. Witold Kirszenstein,
kierownik szpitala w Stolinie.

***

Opuściliśmy ustępy polemiczne sprostowania dr. K., ale w rzeczowej części swego sprostowania p K. potwierdza, że potrącano służbie pobory, co było dostatecznym chyba powodem do porzucenia pracy, a całego szeregu zarzutów, podniesionych przez tow. Wolickiego, wcale nie poruszył. Red.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Unieważnienie legitymacji partyjnej.

W nocy z 18 na 19 o godz. 12 m. 30 został napadnięty przez bandytów, przy zbiegu ulicy Sowiej i Bednarskiej, tow. Stanisław Teofilak, członek komitetu dzielnicowego P. P. S. „Śródmieścia". Tow. Teofilakowi skradziono kilkadziesiąt tysięcy mk., różne dokumenty, między innemi legitymację partyjną, którą niniejszem unieważnia się.

Sprostowanie. Rozpoczęcie cyklu odczytów tow. Skarzyńskiego nie nastąpi, jak podawaliśmy, w czwartek, dn. 23, a w poniedziałek, dn. 27 b.m.

W czwartek, dn. 23 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. Odwołanie. Ogólne zebranie członków dzielnicy nie odbędzie się.

W piątek, dn. 24 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 60, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 4½ w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ostrzeżenie. Legitymacja Nr. 1943, wydana na imię tow. Jana Ziembińskiego, została zagubiona, wobec czego jest nie ważna.

Ruch zawodowy

Dnia 13-go września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Zw. PPS. odbędzie się posiedzenie C. K. W. Członków C. K. W. uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie.

Wiec na Szmulowiźnie. W niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 12 w poł. na Szmulowiznie, ul. Łochowska plac Woskówka, odbędzie się *wiec polityczny*, na którym przemawiać będą tow. tow. Dąbrowski, Hartleb, Jaworowski, Kowalew, Piłacki i Skarzyński.

Walne Zebranie Dozorców Domowych. Dziś, o godz. 4½ popoł. na posesji przy ul. Leszno 53 odbędzie się zebranie wszystkich dozorców domowych. Na porządku sprawozdanie z konferencji, odbytej w dn. 22 b. m. z Komisarzem Rządu na m. st. Warszawę.

Baczność Cukiernicy! Zarząd Związku Zaw. Prac. Przem. Cukierniczego w Polsce zwołuje w lokalu własnym, Zielna 41, w dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. Nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie poprawy warunków pracy i płacy. Na zebranie stawić się winni wszyscy cukiernicy, tak zorganizowani, jak i niezorganizowani.

Zjazd pracowników przemysłu cukierniczego. Związek Zawodowy pracowników przemysłu cukierniczego w Polsce (Zielna 41) zwołuje pierwszy zjazd cukierników na dzień 23 września r.b. Zjazd ma na celu zorganizowanie całego cukiernictwa w Polsce w jeden związek zawodowy. Związki i organizacje cukiernicze winny wysłać delegatów na zjazd zaopatrzonych w pełnomocnictwa w stosunku 1 na 20 członków. Zarząd Związku warszawskiego, pragnąc zapewnić uczestnikom kwatery, prosi o nadsyłanie zgłoszeń na zjazd do dn. 1 września, oraz o nadsyłanie referatów na zjazd do tegoż terminu.

Komunikat. (We wtorek, dn. 21 b. m. odbył się wiec strajkujących robotników budowlanych. Na wiecu tym wszystkimi głosami przeciw 1 głosowi i 12 wstrzymującym się uchwalono prowadzić strajk dalej, aż do zwycięstwa.)

Wzywa się wszystkich robotników budowlanych w innych miastach Polski, aby nie godzili się do pracy w Warszawie, gdyż będą łamistrajkami.

Zarządy Zw. Robotn. Przem. Budowlanego.

Strajk piekarzy. W obrębie 23-go komisarjatu t. j. na Ochocie i na Czystem wczoraj wybuchł strajk czeladników piekarskich w trzech piekarniach. Przyczyna strajku — żądania ekonomiczne.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W poniedziałek, d. 27 b. m. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) tow. L. Skarzyński rozpocznie cykl

WYKŁADÓW O SOCJALIZMIE.

(Siedem popularnych wykładów).

I wykład. Źródło dochodu społecznego. Podział dochodu społecznego. Budowa klasowa społeczeństwa. Walka klas. Organizacje klasowe.

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Wycieczka w Pieniny.

Zarząd Główny T. U. R. oragnizuje 5-dniową wycieczkę w Pieniny od dnia 28 b. m. do 2 września. W projekcie zwiedzenie Krościenka, Czorsztyna, Szczawnicy, przełomu Dunajca i Pienin. Koszty wycieczki bez utrzymania obliczone są na 200.000 mk. Niećzłonkowie T. U. R. płacą 15.000 mk. wpisowego. Wycieczkę prowadzić będzie senator tow. Kopciński. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R., Warecka 7 od 5 — 7.

Czytelnia pism T. U. R. otwarta jest codziennie od g. 5 do 9 pp. i mieści się w Alejach Jerozolimskich 6 m. 3. Czytelnia posiada bogaty zasób czasopism. Wstęp 500 mk.

Sekcja dramatyczna. W czwartek, dn. 23 b.m. o godz. 7 w. w lokalu OKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6, m. 3, odbędzie się próba „20 dni kozy".

Życie gospodarcze.

Banknoty papierowe na Litwie.

Centralne Biuro Statystyczne ogłasza, że na Litwie na każdego mieszkańca przypada 19 litów papierowych banknotów (31/VI 1923 r. w obrocie pieniędzy było 46,9 milj. litów, czyli 1 miljon funtów szterlingów, mieszkańców 2,5 milj.). (WILBI.).

Podatki i długi litewskie.

Według danych Centralnego Biura Statystycznego na każdego mieszkańca Litwy przypada bezpośrednich i pośrednich podatków 2,48 dolarów — państwowego długu — 2,26 dolarów. (WILBI.).

Nowe marki na Litwie.

W tych dniach zarząd poczt wydaje nowe marki na pamiątkę przyłączenia terytorjum kłajpedzkiego. (WILBI.).

Handel zagraniczny Litwy za miesiąc czerwiec.

Centralne Statystyczne Biuro Litwy ogłasza następujący komunikat: W ciągu czerwca r. b. z Litwy wywieziono towarów na sumę 14,065,368 lit., przywieziono zaś na sumę 13,600,518 lit., t. j. wywóz przewyższa wwóz o 464,880 lit., czyli 3,3%. W porównaniu do mies. maja wywóz zwiększył się o 525,165 lit., wwóz zaś zmniejszył się o 312,143 lit. Zwiększył się eksport lnu, bydła, ptactwa i leśnego materjału, inne zaś wywożone towary pozostały bez zmian. W porównaniu z danemi za mies. czerwiec lat ubiegłych eksport najważniejszych towarów wciąż wzrosta. Jeśli ogólną sumę eksportu i importu przeprowadzić na dolary, to otrzymamy następujące dane:

		Wywóz w lit.	Wwóz w lit.
Mies.	1921 r.	5,055,642	9,704,455
czerwiec	1922 r.	5,820,307	8,822,083
	1923 r.	14,065,398	13,600,518

t. j. o ile z ubiegłych lat bilans handlowy był pasywny, wykazuje on obecnie, po wprowadzeniu stałej waluty, tendencję aktywną. (WILBI.).

Budżet państwa litewskiego na rok 1923.

24 lipca r. b. Sejm przyjął budżet państwowy na rok 1923, który się zamyka w cyfrze 198,663,156 lit. wydatków, całkiem pokrytych przez dochody. Budżet litewski jest więc bez deficytu. (WILBI.).

Notowania giełdy warszawskiej.

Stany Zjednoczone 246,000.
Belgja 11,000.
Berlin 0,0525 — 0,05.
Holandja 95,800.
Londyn 1,120,000 — 1,119,000.
Paryż 13,800.
Praga 7,200.
Szwajcarja 44,500.
Wiedeń 347.
Medjolan 10,580.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,4, najniższa 8,5.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, cieplej, słabe wiatry południowe, potem wzrost zachmurzenia.

Pragnienia władz administracyjnych, a obiecanki bydlarzy. Pragnąc zaradzić brakowi mięsa i wędlin, jaki daje się odczuwać od kilku dni na rynku tutejszym, władze administracyjne ustaliły następujący porządek rzeczy. Wobec skarg handlujących mięsem. iż nie mogą oni przestrzegać ustalonych cen z tego powodu, iż producenci żądają od nich cen wyższych, ustalono, iż na razie władze nie będą żądać od handlujących rachunków (!). Domagać się tylko będą, aby handlujący wskazał miejsce nabycia i udowodnił je t. zw. świadectwami pochodzenia, nadto stwierdził po jakiej cenie nabył materjał rzeźny i po jakiej cenie go sprzedaje. Wnioski wyciągane będą przez władze dopiero po otrzymaniu informacji z prowincjonalnych targowisk trzody chlewnej. Hurtownicy mięśni obiecali, iż w dniach najbliższych Warszawa będzie zaopatrzona w dostateczne ilości trzody chlewnej i w ten sposób brak mięsa i wędlin zostanie usunięty. (BIP.).

Poszukiwanie zmagazynowanych towarów. W dn. 22 b. m. trwały dalej poszukiwania zmagazynowanych towarów przez 2 brygady policji śledczej pod kierunkiem oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu. Stwierdzono, iż kalkulacje niektórych młynów nie są dostatecznie uzasadnione. W dalszym ciągu sprawdzono również kalkulacje zakładów restauracyjnych. W związku z represjami, stosowanemi względem restauratorów (?) zauważono zmniejszanie porcji w restauracjach w celu odpowiedniego przystosowania cennika do wymagań władzy. Władze zareagują na to w ten sposób, iż przystąpią do sprawdzania wagi porcji restauracyjnych. (BIP.).

Niedługo zobaczymy p. Bajdę, lub jego zastępców, ważących kotlety po restauracjach!

Sekwestr mąki. Rewizje przeprowadzone w piekarniach miejscowych nie ujawniły (!) posiadania przez piekarzy większych ilości mąki. Na razie jedynie w piekarni przy ul. Miłej Nr. 9, będącej własnością Flamy Białego, wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym zasekwestrowali 10 worków mąki, zalegających od 1 lipca. Zasekwestrowana mąka oddana została do dyspozycji władz sądowych. Nadto w domu przy ul. Dzielnej Nr. 19, opieczętowana została piwnica, do której nikt się dotąd nie przyznał. Zachodzi podejrzenie (!), iż w piwnicy tej zmagazynowano artykuły pierwszej potrzeby. (BIP.).

O węgiel dla urzędników państwowych. Prezydent ministrów, przyjmując ostatnio delegację urzędników państwowych w sprawie zaopatrzenia ich na zimę w węgiel, oznajmił, że w tej sprawie porozumie się z ministrem skarbu, p. Linde. Ponieważ dotychczas Centralny Komitet Urzędników Państwowych nie otrzymał odpowiedzi, wczoraj delegacja, złożona z prezesa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, p. Ciembroniewicza i redaktora „Poczty", p. Lisakowskiego zwróciła się do ministra skarbu, który skierował delegatów do dyrektora prezydjum Rady Ministrów, p. Dzierżanowskiego, a ten oświadczył delegatom, że Rada Ministrów już zajęła się sprawą zaopatrzenia urzędników państwowych w węgiel i obecnie bada szczegóły. P. Dzierżanowski jednak zaznaczył, że rzecz cała napotyka na trudności. Delegat pocztowców wskazał, że najlepszą formą pomocy węglowej byłoby przyznanie pocztowcom zaliczki pieniężnej, jak to było w r. z. Przy warunku tym związek pocztowców mocno obstaje.

Zamknięcie czterech restauracji. Oprócz dwóch zamkniętych niedawno restauracji, t. j. „Bar a la Hawełka" na ul. Marszałkowskiej Nr. 127 i „Mikado" na ul. Chłodnej Nr. 25, zamknięto jeszcze dwa zakłady restauracyjne: „Bar Międzynarodowy" przy ul. Szpitalnej Nr. 5 i „Leśniczanka" przy ul. Leszno Nr. 48. Na miejsce pierwszej restauracji otworzono magazyn wyrobów pończoszniczo - trykotowych, na miejsce drugiej — magazyn mebli, w lokalu po „Barze Międzynarodowym" otworzono magazyn przyborów technicznych i części samochodowych, wreszcie na miejsce „Leśniczanki" będzie otworzony hurtowy skład apteczny.

Podwyżka cen w hotelach. Sprawa podwyżki cen w hotelach i pensjonatach spadła z porządku dziennego ostatniego posiedzenia magistratu m. Warszawy i będzie omawiana dopiero w przyszłym tygodniu. (BIP.).

Pożyczka dla miasta. W związku ze sprawą zatrudnienia bezrobotnych ministerjum robót publicznych przyznało Magistratowi pożyczkę w sumie 100 miljonów mk., która użyta ma być na uporządkowanie ul. Ziemowita na Targówku.

Niedbalstwo piekarni. Przyniesiono do nas wczoraj kawałek chleba, wypieczonego w piekarni mechanicznej przy ul. Żytniej Nr. 40, w którym tkwiła zardzewiała szpilka. Jest to dowodem braku czystości w tej piekarni, jeśli możliwy jest w niej wypiek chleba z takiemi domieszkami jak szpilki...

Uiszczanie podatku od lokali. Magistrat m. st. Warszawy przypomina, że z dniem 24 b. m. włącznie upływa odroczony termin wpłacania bez kary zaliczki na podwyższony podatek od lokali za rok 1923. Zaliczka ta wynosi łączną sumę kwot podatku od lokali i daniny szkolnej wskazanych w nakazach płatniczych, rozesłanych w 1-ym kwartale r. b.

Obliczanie podatków od zarobków. Wbrew podanej przez prasę wiadomości ag. Varsovia dowiaduje się ze źródła zupełnie miarodajnego: Obliczanie podatku dochodowego od pensji urzędniczych wraz z każdorazowym dodatkiem, byłoby jak się władze przekonały niepomiernym ciężarem dla urzędników. Wobec tego min. skarbu zarządziło obliczanie podatku oddzielnie od pensji zasadniczej i od dodatku, traktując dodatek, jako cyfrę samoistną. Wtedy kategorja pobieranej płacy w każdym wypadku jest niższa, a przez to samo podatek w ten sposób obliczany jest niższy od podatku sumy razem wziętej, stanowiącej wyższą kategorję płacy.

Nierównomierne podatki. Od właścicieli straganów, sprzedających przeważnie owoce na placyku między halami mirowskiemi i na tyłach ich, poborcy magistraccy codziennie pobierają podatek w sumie 10 tys. mk. Handlujący narzekają, lecz płacą, bo muszą. Podobny podatek bywa ściągany z handlarek nie mających stałego miejsca, o ile pokażą się w pobliżu stałych straganów. Jest to opłata zbyt wygórowana w porównaniu do śmiesznie małej opłaty, jaką pobiera magistrat za szyldy np. począwszy od 400 mk. za cały rok.

Składajcie fanty na loterję Pogotowia Ratunkowego. Taki napis widnieje na karetce Pogotowia, która już dziś czwarty dzień będzie objeżdżać ulice miasta, celem zbierania fantów na loterję, która będzie rozegrana na wielkiej zabawie w Ogrodzie Saskim, zapowiedzianej w połowie września r. b. Pod wieczór karetka wraca obładowana mniej lub więcej cennymi fantami. Na ul. Marszałkowskiej sprzedawca książek z kosza sam dobrowolnie ofiarował trzy książki. Ujrzawszy to stojący obok czyściciel obuwia, czując się widocznie obrażony, kupi. książkę od tegoż „księgarza" i również przyniósł ją do karetki Pogotowia. Na każdy ofiarowany fant są wydawane kwity.

Ulgi tramwajowe dla oficerów. Władze wojskowe zwróciły się do Rady Miejskiej w sprawie przyznania oficerom, mającym stały przydział w Warszawie, ulgi taryfowej przy przejazdach tramwajami. Magistrat rozpatrzenie tej sprawy przekazał zarządowi tramwajów.

Znalezione pieniądze koło mostu ks. Poniatowskiego, złożone w Redakcji i dotąd nieodebrane, zostaną, o ile właściciel się nie zgłosi, oddane w dn. 26 b. m. na rzecz jednej z instytucji robotniczych.

Zarządzenia przeciwpożarowe. Wobec tego, że w dzielnicach podmiejskich przydzielonych do miasta, brak jest wody, co w razie większego pożaru grozi katastrofą, jak np. w r. ub. przy ul. Płockiej, gdzie spalił się dach na dwóch trzypiętrowych kamienicach, komendant straży ogniowej zbiera obecnie dane gdzie znajdują się studnie fabryczne, sadzawki i glinianki, bada osobiście powyższe tereny i wszystko to ujmuje w pewien plan. Poza tem badane są najbliższe i najlepsze drogi do miejsca przyszłego pożaru i w tym celu komendant straży nawiązał kontakt z wydziałem VII budownictwa magistratu, który w miarę możności będzie naprawiał bardziej trudne dojazdy na krańcach miasta. Po ukończeniu przedwstępnych badań, będzie wydana specjalna broszurka, jako podręcznik dla każdego funkcjonarjusza straży warszawskiej, który będzie obowiązany znać dokładnie rozkład i plan sieci domów w dzielnicach podmiejskich, jak również i najbliżej położone źródło wody.

Zaproszenie na zjazd. Delegacja zarządu związku miast w osobach prezesa, dr. Zawadzkiego, oraz dyrektora biura związku, p. H. Grotowskiego, udała się do p.p. Marszałka Senatu Trąmpczyńskiego i prezydenta ministrów, Witosa, z zaproszeniem na zjazd związku miast polskich, który ma się odbyć w dn. 7 i 8 września w Katowicach. Zaproszeni przyrzekli wziąć udział w obradach zjazdu ze względu na doniosłość spraw objętych porządkiem dziennym zjazdu. (B.IP.).

Zjazd warsztatowy. Z Ministerjum Kolei Żelaznych komunikują: W celu omówienia najbardziej palących spraw życia warsztatowego kolei państwowych, jak również w celu zapoznania inżynierów kolejowych z różnemi zmianami i udoskonaleniami z dziedziny naprawy taboru kolejowego, Ministerjum Kolei Żelaznych organizuje rok rocznie ogólno - polski zjazd warsztatowy, wybierając co roku inne miejsce zjazdu, w celu zapoznania uczestników zjazdu z bardziej ciekawemi centrami remontowemi w Polsce. W dniach 16 do 18 b.m. odbył się taki zjazd pod przewodnictwem dyrektora departamentu mechanicznego ministerjum kolei żelaznych, inż. Suchanka, w Nowym Sączu, na którym omawiano wszelkie ważniejsze sprawy z dziedziny napraw taboru i opracowano plan i rozdział napraw na rok przyszły. W przerwach między obradami uczestnicy zwiedzali warsztaty parowozowo - wagonowe w Nowym Sączu, jedyne z niewielu w Polsce, które nie ucierpiały podczas wojny. Obecnie jest tam na ukończeniu nowa montownia na 15 stanowisk parowozowych i przystępuje się do rozbudowy kuźnic i odlewni. Uczestnicy zjazdu zwiedzili także elektrownię i wodociągi miejskie, zasługujące na uwagę poza techniczną stroną z powodu szybkiego ich uruchomienia w przeciągu jednego roku.

Drogowy kurs inżynierski urządza Politechnika Lwowska w czasie od 8 do 12-go października r. b. dla inżynierów i techników drogowych. Warunki przyjęcia, wysokość opłat i programu wykładów, które objęli prócz profesorów i wybitni fachowcy, otrzymać można za przysłaniem znaczka pocztowego u kierownika kursu, prof. Artura Kuhnela (Lwów, Politechnika).

Z Korpusu Kadetów. Egzaminy wstępne do korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie odbędą się dla klasy I-szej od 28 do 30 b. m., dla klasy II-ej 27 b.m. Egzaminy wstępne do korpusu kadetów Nr. 2 w Modlinie odbędą się od 20 do 31 b. m. Imienne wezwania wysyła komenda odnośnych korpusów. Żadne nowe zgłoszenia nie mogą już być uwzględnione.

WYCIECZKI.

Wycieczka P. T. K. W dn. 26 b. m. P. Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę do Złotego Potoku, Olsztyna i Częstochowy. Informacji udziela kancelarja Towarzystwa (Karowa 31) w g. od 7 do 8 wiecz.

Wycieczka estońska. W połowie września przybędzie do Warszawy wycieczka pracowników państwowych i miejskich Estonji. Wycieczka ta zwiedzi uprzednio kraje zachodnio-europejskie, w Polsce zaś zabawi dni kilka. (BIP.).

WYPADKI.

Samobójstwo. 35-letnia Marja Cegielska, bez pracy, która w celu samobójczym napiła się roztworu sublimatu w mieszkaniu swem przy ulicy Szczyglej Nr. 1, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Kradzież. Ubrania i bieliznę damską i męską ogólnej wartości 50 miljonów mk. skradziono z mieszkania Janiny Lewandowskiej przy ul. Litewskiej Nr. 12.

Zasłabnięcie. Przy zbiegu ul. Żelaznej i Twardej zachorowała nagle 24-letnia Marja Tomkoskorówna, kasjerka z ul. Siennej Nr. 21, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych „Balladyna" J. Słowackiego.

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Komedja. Do piątku włącznie „Kochanek od serca". W sobotę premjera komedji Webera p. t. „Pani prezesowa".

Teatr Mały. Dziś po raz pierwszy ukaże się komedja L. Biro „Ostatni pocałunek".

Operetka Wodewil. Dziś i jutro „Czar nocy".

Teatr Nowości. Dziś wznowienie operetki Falla p. t. „Róża Stambułu" z p. J. Szymulską w roli tytułowej.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Na zawsze".

Teatr Powszechny. Dziś „Rinaldo Rinaldini".

Teatr „Stańczyk". Program 30 p. t. „Wylazło szydło z worka". Początek o godz. 9,15 wiecz.

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Zylberbergowi w Opolu. Artykułu nie otrzymaliśmy.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Radomiu w dniu 28 marca 1923 r. po rozpoznaniu sprawy przeciwko Filipowi Zagożdżonowi, oskarżonemu z art. 24 cz. 1 ust. 2 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku, wydał wyrok treści następującej:

na mocy art. 766.771 p. 3 i 776 U.P.K., art. 24 ust. 1 p. 2, 30, 41, ust. 2, 32 i 33 ust. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczeniu lichwy wojennej, art. 61 i 62 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych—mieszkańca miasta Radomia Filipa Zagożdżona, lat 43, syna Wincentego i Ewy, skazać na karę więzienia na przeciąg sześciu miesięcy i na karę grzywny w kwocie dwuch miljonów marek, z przedłużeniem w razie niemożności ściągnięcia grzywny kary więzienia do jednego roku, na zapłacenie wszelkich kosztów sądowych w tej sprawie i uiszczenie opłaty sądowej w kwocie dwustu tysięcy marek. Treść niniejszego wyroku na koszt skazanego ogłosić w „Słowie Radomskim i Kieleckim", w „Gazecie Porannej" i „Robotniku" oraz wywiesić na czas dni 14 na domu tegoż Filipa Zagożdżona. Zakwestjonowaną słoninę w ilości 447 klg. skonfiskować na rzecz Skarbu, sadło w ilości 382 klg. zwrócić Filipowi Zagożdżonowi.

Prokurator

(Podpis nieczytelny)

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.